Rok XI. Katowice, piątek, dnia 25-go lutego 1921. Nr. 46.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z [illegible]szeniem 4,30 marki
Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Hoffel'a (Holteistr.) 14. Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pająk** w Katowicach.

Odezwa do ludu górnośląskiego!

Rodacy!

Dzień walnej bitwy o szczęście i wolność nasza, o przyszłość dzieci, wnuków i wszystkich po nas następujących pokoleń został nareszcie wyznaczony! **Dnia 20-go marca 1921 r. lud górnośląski** z kartką wyborczą w ręku, jako jedyną bronią zrzuci z siebie jarzmo wiekowej niewoli pruskiej, **jako pan samowładny obejmie władzę na G. Śląsku w swoje ręce i stanie się panem w swojej własnej ziemi!**

Oznaczenie terminu plebiscytowego nie obyło się bez zgrzytu i bez ciężkiego zawodu sprawionego nam przez tych, do których odnosiliśmy się z pełnem zaufaniem jako do stróżów wolności ludów, sprawiedliwości i idei demokratycznych. Rada najwyższa koalicji w nocie z dnia 27-go grudnia 1920 r. wystosowanej do rządu polskiego i rządu niemieckiego postanowiła, że obcy przybysze z Niemiec, którym wbrew protestom ludu górnośląskiego przyznano prawo głosowania, mają przybyć na G. Śląsk dla oddania swych głosów dopiero po głosowaniu dokonanem przez stałych mieszkańców G. Śląska. Było to uroczyste przyrzeczenie, dane nam w imieniu mocarstw zwycieskiej koalicji, a lud polski na G. Śląsku tej uroczystej obietnicy w zupełności zaufał. Wierząc słowom kierowników dzisiejszej polityki światowej, lud polski o jedno już tylko zabiegał: aby termin plebiscytu czemprędzej został wyznaczony. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu najwyższa rada koalicyjna dnia 21-go lutego r. b. na konferencji w Londynie bez zrozumiałej przyczyny przekreśliła uroczyste swe obietnice nam dane i postanowiła, że emigranci mają w ten sam dzień głosować, co stali mieszkańcy G. Śląska.

Na G. Śląsku nie zaszło nic, coby usprawiedliwiało potrzebę takiej zmiany postanowień i niedotrzymania danych nam obietnic, przeciwnie liczne transporty broni całemi wagonami przysyłanej przez Niemców na G. Śląsk, podkreślają raczej stanowisko polskie, aby emigranci nie głosowali w ten sam dzień, co tubylcy.

Dlaczegoż lud górnośląski żądał oddzielnego głosowania emigrantów? Nie dlatego, aby sobie ułatwić zwycięstwo nad nielicznymi u nas Niemcami, bo swego tryumfu lud górnośląski jest pewien, jego zwycięstwo dziś jest murowane, ale lud górnośląski pragnął, aby ta wiekopomna walka górnośląska odbyła się w ładzie, porządku, aby odbyła się bez rozlewu krwi, w sposób godny cywilizowanego narodu.

Obcy z Niemiec przybysze, przepojeni przez wszechniemców duchem nienawiści, duchem pruskiego barbarzyństwa z 1914 roku, zjawiwszy się w wielkich gromadach na G. Śląsku i otrzymawszy tutaj obficie nazwożoną broń, od pokrewnych im duchem Niemców, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla porządku publicznego i spokojnego przeprowadzenia wielkiego głosowania ludowego. Lud polski podejrzewa odwiecznych swoich ciemięzców i wyzyskiwaczy, że przekonawszy się, iż G. Śląsk dla nich już jest stracony świadomie dążą do wywołania zaburzeń, aby do spokojnego odbycia plebiscytu nie dopuścić i w wywołanym zamęcie przynajmniej część G. Śląska dla Prus uratować.

Zawyła z radości prasa niemiecka z powodu postanowienia londyńskiego rady najwyższej i zaczerpnęła otuchy do dalszej walki o G. Śląsk. Przedwczesna radość niemiecka, – daremne jej nadzieje. Lud górnośląski w olbrzymiej swej większości jest tak pewien swego zwycięstwa, – czuje się tak już panem swej ziemi ojczystej, że nie może doczekać się dnia walnej rozprawy, aby nareszcie uwolnić się od obcego najeźdzcy i brutalnego wyzyskiwacza.

Czując mocarną swą siłę siłę olbrzyma, będąc pewnym świetnego zwycięstwa i tryumfu wymiaru dziejowej, sprawiedliwości, lud nie pozwoli się sprowokować do żadnych czynów nierozważnych. Jak to czynił dotychczas i w tej dziejowej chwili zachowa zimną krew i karność żołnierską, spełniając posłusznie rozkazy swoich przywódców.

Ci zaś, którzy odpowiedzialność ponoszą za zmianę postanowień Najwyższej Rady Międzysojuszniczej, mają obowiązek uczynić wszystko, aby pod żadnym warunkiem spokój i ład publiczny nie został zamącony, i aby lud górnośląski swobodnie i bez nacisku mógł dać wyraz swej woli nieugiętej połączenia się na wieki z Macierzą Polską i wyzwolenia się nareszcie z pod ciężkiego jarzma pruskiego.

Bracia Rodacy! Siostry Górnoślązaczki! Jako syn ludu górnośląskiego, syn takiego samego robotnika, jakich was są setki tysięcy na G. Śląsku, któremu danem było przez Opatrzność Boską i przez władzę wyższe polskie wyjść na waszego przywódcę i kierownika ostatniej waszej walki o wolność, odzywam się do was: zachowajcie spokój i bądźcie podporami ładu i porządku publicznego.

Jako człowiek, który odrzucał wszelkie pokusy niemieckie i przez lat 20 znosząc biedę, udrękę, prześladowania i więzienia pruskie, większą część swojego życia poświęcił niezmordowanej walce o wyzwolenie ludu górnośląskiego, wołam do was: bądźcie karni i zgodni i stańcie jak jeden mąż, ramię przy ramieniu do tej walki o ostateczne nasze wyzwolenie.

Każdy z was niemal należy do jakiejś organizacji służącej sprawie narodowej. Dajcie posłuch przełożonym władzom waszych organizacji, któreście sobie sami wybrali. Tylko zgoda i jedność bezwzględna karność i posłuszeństwo zapewnią nam tryumf tak wielkiego zwycięstwa, że nawet nieżyczliwi nam mocarze tego świata schylić będą musieli czoło przed potężnym wyrazem woli ludu górnośląskiego. Niemasz takiej siły na świecie, któraby śmiała bezkarnie nieuszanować woli naszej.

Wy zaś, których wola szerokich mas ludowych postawiła na czele potężnych organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych, którzy jesteście kierownikami tego ludu i jego cieszycie się zaufaniem, przejmijcie się na te ostatnie tygodnie jedną tylko myślą i jedną tylko wolą: dołożymy wszelkich sił, pracując dniem i nocą, aby wyzwolić politycznie i społecznie szerokie masy braci i sióstr naszych i połączyć je z Polską!

A teraz siostry i bracia! Wszyscy do szeregu, wszyscy na szańce! Jesteśmy panami G. Śląska, a plebiscyt ma być tylko prawnem potwierdzeniem obecnego stanu rzeczy. Podstępny i srogi wróg niezmordowanie podchodzi nasze posterunki i żadną bronią nie gardzi. Przekupstwo, oszczerstwo, terror i nadużywanie władzy, oto środki walki jego. Miejcie się na baczności, nie ufajcie i nie wierzcie mu, bo znacie dostatecznie hydrę germańską.

Pomni, że ponosicie odpowiedzialność za los i szczęście przyszłych pokoleń górnośląskich, idźcie teraz na ten święty bój, a dzień 20 marca będzie dniem największego zwycięstwa ludu górnośląskiego, a to zwycięstwo będzie nasze, bo nasza sprawa jest święta i sprawiedliwa.

Bóg sprawiedliwy czuwa nad wami i błogosławić będzie wielkim zapasom waszym! Przy jego pomocy w dzień 20-go marca 1921 r. wszystkie dzwony w Polsce zadzwonią: Radujmy się z braćmi! Lud górnośląski się wyzwolił i na wieki połączył się z Macierzą — Polską.

Bytom, dnia 23-go lutego 1921 r.

Wojciech Korfanty,
Poseł i Polski Komisarz Plebiscytowy.

226 miljardów odszkodowań

to pokuta za zbrodnie wojenne! Jeżeli nie chcesz pokutować za cudze winy! Jeżeli nie chcesz się przyznać do cudzych zbrodni, to głosuj za Polską.

Podpisanie i treść układu francusko-polskiego.

Prezydent ministrów Briand podpisał przed swoim wyjazdem do Paryża wraz z ministrem Sapiehą układ polsko-francuski, który zawiera dosłowne brzmienie wspólnej deklaracji obu rządów wydanej 6-go lutego br. Wstęp do tego układu oświadcza, że oba rządy są obustronnie zdecydowane do utrzymania w mocy wspólnie podpisanych układów i tych układów, które w przyszłości mają być podpisane, ażeby zapewnić spokój w Europie, oraz bezpieczeństwo i obronę swych obszarów i wzajemnych politycznych i gospodarczych interesów. Układ zawiera następujące postanowienie: rządy zobowiązują się celem uzgodnienia swoich wysiłków porozumiewać się we wszystkich sprawach polityki europejskiej, które dotyczą obu państw i stoją w związku z uregulowaniem międzynarodowych stosunków w duchu podpisanych umów odpowiednio do traktatu o Lidze Narodów. 2. Ponieważ gospodarcza odbudowa jest pierwszym warunkiem przywrócenia międzynarodowego porządku w Europie, będą się oba rządy w tych sprawach porozumiewały, ażeby wspólnie postępować i wspólnie sobie pomagać. 3. Jeżeli wbrew wszelkim przewidywaniom i wbrew szczerym zamiarom pokojowym obu stron, zawierających traktat oba państwa, albo jednego z nich, bez zaczepnego działania własnego byłoby zaatakowane, wówczas oba rządy będą wspólnie postępowały w celu obrony swoich obszarów i w celu obrony swoich interesów w granicach oznaczonych na wstępie. Oba rządy zobowiązują się przed zawarciem nowych układów w sprawie polityki Europy środkowej i Europy wschodniej wzajemnie się porozumiewać. Układy oznaczone w artykule 2. są przygotowane do zawarcia i będą w najbliższej przyszłości podpisane.

Ceny żywności w Polsce i na Górnym Śląsku.

Różne gazety niemieckie dosyć częst[illegible] kują o drożyźnie jakoby panującej w Polsce.

O tem jak jest w rzeczywistości, naj[illegible] [illegible] zestawienie cen w markach niemieckich artykułów spożywczych we wolnym handlu Poznańskiem (według danych ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej) i na G. Śląsku (Bytom).

Produkt:	ilość	G. Śląsk:		Poznań:	
Wieprzowina	500 gr.	18.00—20.00	mk.	4,87	mk.
Wołowina	"	16.00	"	1.80	"
Cielęcina	"	14.00	"	1.65	"
Skopowina	"	16,00—18,00	"	3,00	"
Słonina	"	20.00	"	5,25	"
Smalec	"	24,00	"	5,25	"
Koguty	1 sztuka	30,00—40.00	"	9,00	"
Kaczki	"	40,00—50,00	"	0.50	"
Mleko	1 ltr.	2.50	"	0.60	"
Jaja	1 sztuka	1.80	"	0,54	"
Chleb	500 gr.	2.35	"	0.41	"
Cukier	"	3,75	"	2,25	"
Ziemniaki	1 ctr.	35,45	"	4.50	"
Karpie	500 gr.	12,50—14,00	"	3,37	"

Jak widzimy, ceny w Poznańskiem są kilka krotnie niższe od cen na Górnym Śląsku.

Tak to rzeczywistości wygląda osławiona „drożyzna" w Polsce.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski będziemy więc mogli sprowadzać po tanich cenach żywność z Poznańskiego, co bardzo dodatnio wpłynie na nasze stosunki aprowizacyjne

Odszkodowania niemieckie.

Pretensje poszczególnych państw.

Korespondent „Matina" podaje sumy, jakich zażądały w Komisji Odszkodowań od Niemiec poszczególne państwa sprzymierzone za wyrządzone szkody skutkiem wojny. Francja zażądała 218,542 miljonów franków, Anglja 2 i pół miljarda funtów szterlingów i 7 i pół miljarda franka. Włochy 39 miljardów lirów, 37 miljonów franków i 128 miljonów funtów szterlingów. Polska 23 miljardy franków w złocie. Rumunja 31 miljardów franków. Brazylja 1 miljon 118 tysięcy funtów szterlingów za szkody w marynarce. Belgja 34 miljardy franków belgijskich i 2 i pół miljarda franków francuskich. Zaznaczyć należy, że Anglja zażądała nadto wypłaty 8 miljardów franków w złocie dla opłaty rent wojennych. Oczekiwane jest prócz tego rachu

nek Portugalji i Czechosłowacji, który prawdopodobnie będzie wynosił 5 miljardów franków w złocie.

Wspaniała manifestacja Niemek górnośląskich za Polską.

W środę, 23. lutego b. r. odbyło się w Katowicach pierwsze zgromadzenie górnośląskich kobiet z partji ludowej. Nie spodziewano się, że z niemieckich kobiet i panien się tak olbrzymia liczba połączy, aby wspólnie dla Polski pracować. Wielka sala w „Niemieckim Domu“ w Katowicach już godzinę przed zagajeniem zgromadzenia była aż do ostatniego miejsca obsadzona, nawet galerje i scena. Tysiące górnośląskich kobiet zebrały się po nabożeństwie w sali, aby otwarcie pokazać, że i one poznały decedującą ważność chwili i, że mają odwagę otwarcie wyznać swoją polskość. Tem więcej podziwienia godne, że nie chodzi tu o panie już od dawna połączone w towarzystwach Polek, tylko o panie i panny po niemiecku mówiące. Dlatego też przemowy były w niemieckim języku i niejeden zdumiał, jak tak wielką liczbę po niemiecku mówiących, lecz za Polską się oświadczających kobiet widział. Po zagajeniu zgromadzenia przez panią redaktorową Trunkhardt przemawiała pani Hellwig z Polski, pozdrawiając Górnoślązaczki w imieniu tak Polek jak Niemek z Polski. Określała ... zadania górnośląskiej kobiety, wzywając wszystkie do wytrwałej pracy dla wspólnej Ojczyzny. Huczne oklaski potwierdziły p. refer... dźwięk i zapał w sercach zgromadzonych. Następnie mówił znany referent prof. Hentschka a popołudniu panie Roszcyk i Paschek. Zgromadzenie zakończył świetny referat p. redaktora Trunkhardta o walce górnośl. kobiety przeciw kłamstwu i nienawiści.

Całe zgromadzenie było niesłychaną manifestacją dla sprawy polskiej, którą tem więcej podkreślać trzeba, że nie wyszła z grona towarzystw Polek jak w Gliwicach, lecz odwrotnie z inicjatywy po niemiecku mówiących kobiet, które prawdziwe uczucie kobiece prowadzi z jarzma niewoli pruskiej ku wolności pod opieką Polski.

Walka o plebiscyt na G. Śląsku.

Kr... ...niemieckim.

Paryż, 24. 2. (E. E.) Korespondent dziennika „Petit Journal“ telegrafuje z Londynu: Powziąwszy decyzję przeprowadzenia jednoczesnego głosowania ludności górnośląskiej i emigrantów mocarstwa sprzymierzone uprzedziły w ten sposób manewry niemieckie, które się już zaznaczyły w Brukseli, a byłyby prawdopodobnie wznowione w Londynie. Celem zabiegów niemieckich miało być odłożenie obrad nad artykułem traktatu pokojowego, dotyczącym plebiscytu na Górnym Śląsku, aby móc uczynić Górny Śląsk przedmiotem targu w dyskusji nad sprawą odszkodowań. — Obecnie mocarstwa sprzymierzone będą mogły odpowiedzieć dr. Simonsowi, iż sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku nie może być dyskutowana, bowiem wkrótce będzie zakończona w myśl brzmienia traktatu pokojowego. Jest to sprawa doniosła, że mocarstwa sprzymierzone porozumiały się, aby wykluczyć z obrad drażliwą dyskusję na ten temat. Korespondent „Petit Journal“ uważa to za bardzo ważny wynik, będący jednocześnie wskaźnikiem, że obrady konferencji będą miały przebieg pomyślny. Dotyczy to sprawy odszkodowań.

Minister Sapieha o uchwale londyńskiej.

Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi z Paryża pod datą 22. bm.:

Pamiętajcie Górnoślązacy

jak Was Niemcy krzywdzili!

W pierwszym kwartale 1920 r. (a więc już w czasie plebiscytowym) wziął robotnik niemiecki w Dortmund 2486 marek, robotnik niemiecki w okręgu po lewym brzegu Renu 2611, robotnik niemiecki na Dolnym Śląsku 2086 marek. Robotnik górnośląski dostał w tym samym czasie za tę samą pracę 1853 mk. Dlaczego nasz robotnik był najmniej płatny i stale krzywdzony? Bo jest Polakiem! Czy to jest sprawiedliwość?

Pamiętajcie o tem — Górnoślązacy przy głosowaniu!

Minister Sapieha wyjechał dziś o godz. 5 i pół pociągiem pośpiesznym z Paryża do Warszawy.

Przed wyjazdem p. Ministra miałem sposobność rozmawiać z nim.

P. Minister jest przykro dotknięty uchwałami, które wczoraj powzięła Rada Najwyższa w Londynie. Wiadomość ta, jak oświadczył Minister Sapieha, boleśnie mąci dodatnie wrażenie, które odniósł z rokowań w czasie swego pobytu w Paryżu. On i ministrowie francuscy uczynili wszystko, ażeby osiągnąć zadawalające rozwiązanie rozmaitych kwestji w sprawie ostatecznych granic Polski. Przedsięwzięto konieczne środki, ażeby zagwarantować bezpieczeństwo głosowania na G. Śląsku.

Odpowiedzialność za wypadki, które pociągnie sobą ostatnia uchwała londyńska, spadnie wyłącznie na te Mocarstwa, które nie chciały pójść za porozumieniem Francji i Polski. P. K.

Przemysł niemiecki i waluta polska,

„Ostdeutsche Morgenpost“ usiłuje w numerze 53 z pomocą prof. Dr. Briefsa z Fryburga (aż do Fryburga uciekają się, żeby udowodnić jak Górnoślązakom na wypadek połączenia się z Polską rzekomo będzie się kiepsko powodzić!) dowieść, że pod względem gosp...rczym czeka Górnoślązaków ponura przyszłość.

Omawiając artykuły 9. i 10. ustawy sejmowej o autonomji G. Śląska podnosi ów profesor z chytrością właściwą niemieckim profesorom, że po przyłączeniu G. Śląska do Polski właściciele waluty niemieckiej doznają olbrzymich strat przy wymianie jej na walutę polską, i że wkłady bankowe oraz pretensje przy ich realizacji zamiennej przeliczane na zasadzie uchwały rady górnośląskiej w porozumieniu z ministerjum skarbu będą znacznie obrojone.

W ...ody. te fryburskiego profesora są typowym wypływem duszy wszech - niemieckiej, która wszelkie przyrzeczenia przywykła uważać stale jako „ein Fetzen Papier“, a których dotrzymanie tak długo się zapewnia, jak długo to w celach agitacyjnych jest potrzebnem i praktycznem. Na tej zasadzie opiera się cała działalność niemieckiej polityki od czasu „Wielkiego Fryca“, dzięki której to działalności taką płomienną cieszą się Niemcy miłością wśród narodów świata. Wyraziło się to w wojnie europejskiej, gdy wszystkie prawie narody świata stanęły zwartym frontem przeciw tej nieetycznej zasadzie.

Polska pogardza taką metodą. Niech sobie pan profesor z Fryburgu to zapamięta i zanotuje w pamiętniku:

„Polska swoje przyrzeczenia dotrzymuje“.

Z Polski.

Towarzystwo ekonomistów i statystów polskich a Górny Śląsk.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Towarzystwa Ekonomistów i Statystów polskich. Na posiedzeniu omawiane były sprawy ekonomiczne G. Śląska. Głównym referentem był prof. Antoni Kostanecki i poseł Wierzbicki. Po treściwych referatach wszyscy ekonomiści i statyści polscy przyszli do tego przekonania, że pomyślna przyszłość G. Śląska zależy na połączeniu się z Polską.

Konwencja polsko - rumuńska.

Bukareszteński „Adeverul“ omawia na miejscu naczelnem konwencję polsko - rumuńską i podaje, że jej istotą główną jest wzajemna gwarancja nienaruszalności wschodnich granic obu państw.

Minister Sapieha wraca we czwartek.

Minister spraw zagran. Sapieha wraca we czwartek do Warszawy. Wyjazd z Paryża odłożył ze względu na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Po powrocie minister złoży rządowi sprawozdanie ze swej działalności w Paryżu i Londynie, a w sobotę udaje się do Bukaresztu.

Kol... ...dane mocy ustaw wojennych.

Polski Dziennik Ustaw i „Monitor Polski“ ogłaszają dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych. Dekret ten jest podpisany przez Naczelnika Państwa z kontrasygnatura prezydenta Witosa.

Ofiary na plebiscyt górnośląski.

W powiecie Szczuteńskim zebrano dotychczas na plebiscyt górnośląski pomimo szalonego zniszczenia przez najazd bolszewicki 162.000 marek. Sejmik miejscowy wyasygnował na ten cel 300.000 marek.

Ofiarność społeczeństwa na plebiscyt górnośląski wzrasta z dnia na dzień. Dziś znów można zanotować dwie miljonowe ofiary, mianowicie ofiarowali: 1 miljon marek Adam książę Czartoryski z małżonką, 1 miljon marek Towarzystwo wioślarskie w Warszawie.

Przegląd polityczny.

Prześladowanie Polaków na Warmji i Mazurach.

„Kurier Polski“ zamieścił list z Warmji i Mazurów. W liście tym jeden z tamtejszych mieszkańców przedstawia obraz prześladowań i terroru jakiego dopuszczają się Niemcy w stosunku do polskiej ludności. Hakatyści tamtejsi urządzają wiece prowokacyjne wyśmiewają wszystko co polskie, szydzą z polskiej mowy i obyczajów. Tak się to odwdzięczają Niemcy zbałamuconym Warmjakom i Duńczykom, jak o tem donosiły już depesze z wyspy Synt, która przypadła Niemcom. Otóż Niemcy najpierw sfałszowali plebiscyty, a później w gwałtowny sposób zapomocą terroru chcą wynarodowić te kraje.

... a pokojowe w Rydze.

W dniach 21. i 22. bm. do późna w nocy trwały narady pomiędzy ministrem Steczkowskim i wiceministrem Dąbskim z jednej strony, a Joffem i Krasinem z drugiej strony. Zakończyły się one o godz. 10 wieczorem ... ...podjęcia stosun...

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Ale były chwile, w których Mueller pocieszał się jeszcze myślą, że twierdza po...da się w końcu.

I biorąc rzeczy po ludzku, nie mogło się stać inaczej. Przecie Wirtemberg przysyłał mu sześć dział burzących najcięższego kalibru, które już pod Krakowem pokazały swą potęgę.

— U licha! — myślał Mueller — te mury nie oprą się takim kolubrynom, a gdy to gniazdo strachów, zabobonu, czarów z dymem się rozwieje, wnet rzeczy inny obrót wezmą, i cały kraj się uspokoi.

W oczekiwaniu więc na większe działa, kazał strzelać z mniejszych. Dni walki wróciły. Próżno jednak kule ogniste padały na dachy, próżno najdzielniejsi puszkarze nadludzkie czynili usiłowania ilekroć wiatr zwiał tumany dymów, klasztor ukazywał się nietknięty, wspaniały jak zawsze, wyniosły, z wieżami widniejącemi spokojnie na błękicie. Tymczasem zdarzyły się wypadki, szerzące zabobonny przestrach między oblegającymi. To kule przelatywały po nad całą górą i raziły stojących z drugiej strony żołnierzy; to puszkarz, zajęty rychtowaniem działa, padał nagle; to dymy układały się w straszne i dziwaczne postacie; to prochy w jaszczach zapalały się nagle, jakby niewidomą ręką podpalone.

Prócz tego, ginęli ciągle żołnierze, którzy pojedynczo, samowtór lub samotrzeć wychylali się z obozu.

Klasztor zaś bronił się coraz lepiej. Puszkarze przez swą ciągłą praktykę doszli do takiej wprawy, że każdy ich strzał powalał nieprzyjaciół. Szwedzi spędzali to na czary. Puszkarze szwedzcy odpowiadali wprost oficerom, że z tą siłą, która klasztoru broni, nie ich rzecz walczyć.

Pewnego rana, popłoch wszczął się we wschodnio-południowym przykopie, żołnierze bowiem ujrzeli niewiastę w błękitnym płaszczu, osłaniającą kościół i klasztor. Na ten widok, rzucili się pokotem twarzami na ziemię. Próżno nadjechał sam Mueller, próżno tłómaczył im, że to mgły i dymy ułożyły się w ten sposób; próżno wreszcie groził sądem i karami. W pierwszej chwili, nikt nie chciał go słuchać, zwłaszcza, że sam jenerał, nie umiał ukryć przerażenia.

Rozszerzyło się wnet po tym wypadku w całem wojsku przekonanie, że nikt z tych, którzy w oblężeniu brali udział, swoją śmiercią nie umrze. Wielu oficerów podzielało te wiarę, a i Mueller nie był wolny od obaw, sprowadził bowiem księży luterskich i kazał im czary odczyniać.

Chodzili tedy po obozie, szepcąc i śpiewając psalmy; przestrach jednak tak się już rozszerzył, że nieraz przyszło im usłyszeć z ust żołnierzy: „Nie wasza moc, nie wasza potęga“.

Wśród ształów armatnich, nowy poseł muellerowski wszedł do klasztoru i stanął przed obliczem księdza Kordeckiego i rady.

Był to pan Sładkowski, podstoli rawski, którego podjazdy szwedzkie ogarnęły i zabrały, gdy z Prus powracał. Zakonnicy i rada przyjęli go zimno i surowo, choć twarz miał poczciwą, a spojrzenie jak niebo pogodne, bo już się byli przyzwyczaili zakonnicy do poczciwych twarzy u zdrajców. Ale on się takiem przyjęciem wcale nie zmieszał i podczesując raźno palcami płowego czuba na głowie, ozwał się:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! — odezwali się chórem zebrani.

A ksiądz Kordecki dodał zaraz:

— Niech będą błogos... ...u służą.

— I ja mu służę — odrzekł pan podstoli. — A że szczerzej niż Muellerowi, to się zaraz pokaże... Hm! pozwólcie, ojcowie czcigodni, i kochani, że odchrząknę bo muszę najprzód paskudztwo wypluńąć... Więc tedy Muelle... tfu!.. przysłał mnie, mój dobry panie do wa.., żebym wa... do poddania się... tfu!... namawiał. A ja się podjąłem dlatego, żeby wam powiedzieć: brońcie się, o poddaniu nie myślcie, bo Szwedzi już cienko przędą i licho ich w oczach bierze.

Zdumieli się zakonnicy i mężowie świeccy, widząc takiego posła: naraz pan miecznik sieradzki zakrzyknął:

... ...to jakiś uczciwy człowiek ...

... ...ie, począł mu rękę potrząsać, a pan Sładkowski drugą wolną, znów podgarnął czuba i mówił dalej:

— Żem nie jest szelma, to się także zaraz pokaże. Podjąłem się Muellerowi za posła jeszcze i dlatego, żeby wam nowin udzielić, które są tak pomyślne, że chciałbym je wszystkie, mój dobry panie, jednym tchem wypowiedzieć... Dziękujcie Bogu i Najświętszej Jego Rodzicielce, że wam obrała za narzędzia do ...rócenia serc ludzkich! Waszym to przykładem, wasza obroną kraj nauczony, poczyna zrzucić z siebie jarzmo szwedzkie. Co tu gadać! Biją Szwedów w Wielkopolsce i na Mazurach, znoszą mniejsze oddziały, zalegają drogi i pasy. W kilku już miejscach srogiego da... im łupnia. Szlachta siada na koń, chłopi, mój dobry panie, w kupy się zbierają, a jak z ... jakiego Szweda, to pasy z niego drą. W ...ry lecą, kłaki lecą! Oj, co jest, ot, do czego przyszło! a kto to sprawił? Wy.

— Anioł to, anioł powiada! — wołali zakonnicy i szlachta, wznosząc do nieba ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków gospodarczych polsko - rosyjskich po zawarciu pokoju a ta'że niektóre zasadnicze kwestje samego traktatu. Konferencje mają decydujący wpływ na dalszy przebieg rokowań pokojowych. Wszystko przemawia teraz za szybkiem podpisaniem pokoju.

Udział Polski w zastosowaniu środków przymusowych przeciwko Niemcom.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych mówią, że po podpisaniu traktatu z Francją istnieje możliwość udziału Polski w zastosowaniu środków przymusowych przeciw Niemcom w razie ich odmowy wypełnienia żądań mocarstw sprzymierzonych.

Zerwanie z Berlinem.

Gazety berlińskie podają znamienną odezwę gminy Wannsee pod Berlinem, która wzywa do gremjalnego podpisywania protestu przeciw dokonanemu wcieleniu gminy tej do związku gmin i miast wielkiego Berlina. Wcielenie to w myśl odezwy nastąpiło wbrew woli gminy i obciąża gminę dotąd wolną od ciężarów nadmiernych znacznie, a oznacza cofnięcie się ustroju administracyjnego gminy o 50 lat.

Charakterystyczne!

Oświadczenie Benesza.

Paryska „Trybuna" ogłasza oświadczenie Benesza po jego konferencji z Sapiehą. Sapieha omawiał stosunek Rumunji do Polski. Współdziałanie Polski z Rumunją nie byłoby przeszkodą dla koncepcji małej koalicji. Polska po uregulowaniu swego życia gospodarczego nabierze nadzwyczajnego znaczenia w Europy środkowej. Kwestja porozumienia się z Polską jest dziś ciężką, gdyż Polska jest niezadowolona z rozstrzygnięcia kwestji cieszyńskiej.

W końcu Benesz powiedział: Niech Polacy urządzą swe stosunki jak najlepiej. My nie będziemy powiększać ich trudności i nie będziemy się nikomu narzucać z przyjaźnią, ale też nikomu nie będziemy szkodzili.

Francja uczyni wszystko dla wywalczenia pełnego odszkodowania.

W dniu 28. bm. przedstawiciele koalicji i Niemiec przystąpią do zdecydowania sprawy odszkodowań. Walka będzie bardzo trudna. Wszystko zależy od Lloyd George'a, a jego ostatnia mowa dowodzi, że się waha. Istnieje alternatywa, że albo prawa Francji będą zredukowane, lub też Niemcy wyjdą trzasnawszy drzwiami. W tym ostatnim wypadku Francja — nawet gdyby była odosobniona — odetnie prowincje Reńskie od reszty Niemiec, wprowadzając tam system okupacji.

Pewna wybitna osobistość wyraziła się wobec korespondenta „Gazety Warszawskiej", że Francja gotowa jest na wszystko, a nawet zdecydowaną jest do zajęcia Essen i Frankfurtu oraz zmobilizowania 5 roczników. Osobistość ta zakończyła rozmowę temi słowy: Możemy jeszcze zwykłym wysiłkiem woli zapewnić pokój Europie, lecz prawdopodobnie jest to już ostatnia na to chwila.

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

W marcu rozstrzygnie się sprawa naszej przynależności państwowej. Przyszłe tygodnie będą najważniejszemi dla naszego społeczeństwa górnośląskiego. „Gazeta Ludowa" o wszystkiem szybko, obszernie i dokładnie donosić będzie. Dla wygody tych, co gazetę na poczcie zamawiają, załączamy kwit dla poczty.

Kronika.

Teatr polski Henryka Czarneckiego.

Zapowiedziany jest występ teatru polskiego. Teatr ten stale grywa w Sosnowcu, gdzie cieszy się olbrzymiem powodzeniem, gdyż gra artystów stoi na wysokości zadania. To też grono obywateli Katowic, wiedząc o tem i znając znakomity ten zespół teatru H. Czarneckiego, zaprosiło go na jeden występ, który się odbędzie w Katowickim miejskim teatrze w poniedziałek dnia 28. bm. Wystawiony będzie „Hrabia Luxemburg", operetka, której akcja odbywa się w Paryżu podczas karnawału. Wieczór ten urozmaicony będzie tańcami. Główną rolę, jak: Angelę Dider, wykona znakomita śpiewaczka operowa p. Julja Godlewska, jej partnerem hrabią Luxemburg będzie p. Józefowicz, Julją Vermont — p. Józefowiczowa, Anatolem Brissac — p. Kozłowski, księciem Rumneszti — p. Koczorowski oraz inni. Wogóle udział przyjmuje z góry 70 osób. W akcie pierwszym i drugim tańce warszawskiego baletu, układy baletmistrza Piotrowskiego na czele z primaballeriną E. Popielowska.

Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów, to też rojno i gwarno będzie na poniedziałkowem przedstawieniu.

Składki na Sierociniec.

Do banku Ludowego w Katowicach wpłacono: Kółko roln. Górki 135.50, Ks. Lackowski z Obrowca 150.—, J. R. z Gl. 100.—, Ks. Raczek 100.—, Fr. Jadwiszczok z Wirku 100.—, Kubański 300.—, Dronia 10.—, Kółko osw. Szeroka 150.—, Chór kość. Załęże 305.—. Komitet w Biskupicach 3967.50. A. filia P. P. S. z Średnich Łazisk 248.— mk., z wesela p. Koncia w Józefowcu 230.30 mk., filia maszynistów w Tychach 100.— mk., Antoni Niemiec z Halemby 100 — mk., filia Z. Z. P. z Przełajki 107.— mk., z wesela p. Gaidy w Małej Dąbrówce 60.— mk., na wiecu w Bogucicach zebrano przez p. Czaję 315.35 mk., przez p. Parchatzki 88.50 mk., filia Inwalidów i wdów w Bogucicach 57.15 mk., od księdza Kempki z Imielina, Kurpas z Paniów 103.—, Kolekta kośc. w Radzionkowie 330 —. Ks. Adameczyk 200.—, Kółko ośw. Kryry 452.—, E. Pietruschka z Raciborza 1 664.50, Tow. św. Katarzyny w Katowicach 30.—, Kółko roln. Mikołów 125. —. Ks. Lex 200 — Cyrk w Katowicach 77.20, Tow. Polek w Kostuchnie 120.—.

Na weselu p. Kawki zebrano 186.— mk., od p. Babczeński z Katowicach 10.— mk., na kolendzie Tow. Wincentego a Paulo w Bogucicach 57.20 mk., nicy 30.— mk., od Tow. Polek z Laurahuty 115.— mk., z zebrania Tow. Kółka Rolniczego w Obrowcu 110.— mk., od p. Karola Gorell z Szombierek 80.— mk., od Tow. Polek z Maciejkowic 200.— mk., Tow. Polek z Katowic 100.— mk., Tow. Polek z Wirek 125.— mk., z wiecu Tow. Polek w Maciejkowicach 360.— mk., od p. Grabianowskiej 30.— mk., od pewnej osoby z Mysłowic 20.— mk., od p. Grabianowskiej z zabawy Sokoła 680.— mk., niem. i 160.50 mk. polsk., od p. Eckerta z Rudy 113.— mk., Z wesela p. Placicka z Cielmic 81.— mk., z wesela p. Kloski w Ianowie 173.— mk., na weselu p. Nowaka w Dębie 250.— mk.

—o—

Katowice. Wczoraj wybuchł w fabryce pieców Lissy'ego, przy ul. Fryderyka pożar. W kątek nadmiernego ciepła w piecu do osuszania zajęły się obok znajdujące się półki. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień po dwugodzinnej pracy. Szkoda, wyrządzona przez płomien, wynosi około 15.000 mk.

Mysłowice. Przechodnie znaleźli w kanale, opływającym do Przemszy ciało Jana Trzonki 40-letniego robotnika z Dąbrowy (p. Będzin). Nagłowie nieszczęśliwego było pokryte ranami, zadanemi tępem narzędziem. Zamachu dopuścili się hajmattrojerzy, umyślnie tu nasłani.

Hajduki W. (Bismarkhuta). Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono 16 głosami przeciw 14, że emigrantom [illegible] nie udzieli kwater. Na to burmistrz oświadczył, że uchwały Rady nie wykona, że Rada może wnieść na niego zażalenie.

Ciekawiśmy, czy Rada pozwoli sobie długo jechać po nosie hakatystom. Za podobne postępowanie powinno się natychmiast usunąć burmistrza.

Michałkowice. Na denuncjację Niemców urządziła policja rewizje za bronią w domu robotnika Pawła Kroppa. Broni żadnej nie znaleziono.

— W wtorek o godz. 10 wieczorem zaatakowała przechodzący patrol policyjny grupa ludzi niemieckich i po oddaniu kilku strzałów znikła. Policjanci, jak donosza, odnieśli rany.

Bykowina. (Jak to nauczyciele są pilni i pracowici bo i w nocy „bajszychty" robią.) U nas w Bykowinie nauczyciel p. Dorczy też taką „bajszychtę" zrobił, i to jako naklejacz plakatów. Wylepiał on plakaty, gdzie Urbanek jest podpisany, że kto wykryje polską „bojówkę", ten dostanie milion marek. Ani Urbankowi ani p. Dorczymu się to nie uda, bo Polacy żadnej bojówki nie mieli ani nie mają. Ale raczej „Heimattreue" mają je niemal w każdej miejscowości. M.

Rokitnica. Przy głównej szosie obok drogowskazu stała tablica, gdzie umieszczano ogłoszenia urzędowe, sprawy posiedzeń, zebrań i t. d. Od dłuższego czasu daje się odczuwać brak tej tablicy, proszę żeby zarząd gminny lub radni polscy się postarali o nową tablicę, myślę, że Towarzystwa polskie dosyć zapłaciły już podatków od zabaw, żeby tam nową tablicę postawiono i to jaknajprędzej. Gwiżdż.

Zabrze. Niedawno pisały „Zeitungi" i Anzeigery o wyznaczonej przez Komitet niem. nagrodzie miljona marek za wykrycie i uniemożliwienie polskich bojówek, a obecnie porozlepiano nawet afisze tej treści.

Jest to bezczelność niemiecka, niewidząca jak pokryć swe machinacje sprowadzania broni zorganizowanych „stosstrupplerów" niemieckich.

Kto by was nie znał, myślałby, żeście niewiniątkami pierwszorzędnymi w świecie, lecz ten kto was zna, musi widzieć tę podłość. Lepiej byście niemiszkowie zrobili, gdybyście za ten miljon marek zbudowali fortecę, w której by można umieścić „Führerów Stosstruppów" niemieckich, tych zbankrutowanych leutnancików, którzy mają na celu mordowanie ludu polskiego i odbudowanie rozwalonego tronu Wilusia.

Na coś podobnego to wy macie pieniądze i magazyny broni, lecz zapłaćcie lepiej dług wojenny i zrabowane mienie polskiemu ludowi. Otrzyjcie łzy biednym wdowom i sierotom jak i kalekom wojennym, a nie kupujcie fałszywych świadków.

Niech ten miljon marek otworzy oczy miljonom ludzi podczas głosowania, co daj Boże.

Robotnik polski J. P.

Wójtowawieś pow. gliwicki. (Stosstrupplerzy pod opieką policji plebiscytowej.) Przed niedawnym czasem odbywała się w Wójtowej Wsi zabawa taneczna strażaków. Około 6-tej wieczorem zajechało przed miejsce zabawy auto niemieckiego komisarjatu plebiscytowego z Gliwic z trzema stosstrupplerami. Jeden z nich był niejaki Paul Wyględzik z Brynicy z pow. tarnowickiego, które to indywiduum niejednokrotnie strzelało do uczestników polskich zebrań. Gdy uczestnicy zabawy chcieli auto przeszukać, szofer podejrzanego samochodu natychmiast z wozem uciekł. Po krótkim czasie powrócił jednak, wioząc ze sobą urzędników policji plebiscytowej. Policja zamiast aresztować Wyględzika, u którego już swojego czasu w „Nowym Świecie" znaleziono laski gumowe przygotowane do rozboju — aresztowano Bogu ducha winnego Piotra Londe. W ypuszczono go wprawdzie po jakimś czasie z aresztu, jednak w nader opłakanym stanie, był bowiem pokrwawiony i pobity na całem ciele. Po tem zaiście zostało natychmiast wystosowane pismo przez interesowane strony do Kontrolera powiatowego z zapytaniem, czy wie o tem, że niemiecki komisarjat plebiscytowy używa swoich samochodów na rozsyłanie stosstrupplerów po powiecie i czy wie o tem, że policja plebiscytowa jego powiatu nieustannie nadużywa swojej władzy przeciwko spokojnym mieszkańcom o ile ci nie podobają się niemieckiemu komisarjatowi plebiscytowemu.

Toszek (Tost) pow. gliwicki. (Burmistrz niemiecki rabusiem metryk.) Donoszą nam o niesłychanym wypadku brutalności burmistrza miasta Toszek. Rzecz miała się następująco: Do magistratu zgłosił się niejaki p. Karol Lipina z dwoma metrykami chrztu w sprawie głosowania. W korytarzu zatrzymał go burmistrz, żądając legitymacji. P. Lipina nie przeczuwając nic złego pokazał mu owe metryki oświadczając, że idzie z nim ido parytetycznego biura. Burmistrz zabrawszy owe metryki nie chciał ich już z powrotem zwrócić, mimo energicznego żądania pokrzywdzonego. Doszło do głośnej sprzeczki, w czasie której wybiegli urzędnicy magistratu i poczęli p. Lipinę czynnie znieważać. Widząc się w takiej opresji, Lipina począł uciekać na rynek, gdzie go jednak służalcy burmistrza dopadli, dotkliwie pobili i podarli na nim całe ubranie. — Wszystko to dlatego, tylko, że p. Lipina odrzucił swojego czasu ofertę współpracy z Niemcami i jako uczciwie myślący obywatel górnośląski oddał swoją pracę Polskiemu Komitetowi Plebiscytowemu.

I to wszystko dzieje się pod bokiem pana Kontrolera z Wójtowej Wsi! Czy i ten gwałt ujdzie złoczyńcom bezkarnie!?

Stary Bieruń. W niedzielę 20. lutego był tutaj u nas wielki wiec plebiscytowy, w którym uczestniczyła cała nieomal parafja: było ludzi blisko dwa tysiące. Wielebny ksiądz Rogulski śliczną miał przemowę, także pan Manowski. Po przemowie pojechali do Bojszów Starych i Nowych, gdzie także wiece bardzo ładnie wypadły. Gdy mówcy odjechali ze Starego Bierunia, jeden żołnierz hakatysta Zolarski przyjechał i zerwał plakaty z domów. Myślał, że się wszyscy Polacy ulękną i czemprędzej przyjechał do hotelu pana Smajducha w którym lud się jeszcze nie rozeszedł. Przyleciał do niego jeden z wiarusów i wydzielił żołnierzowi policzek, że ten z rowerem parę kroków odleciał; poznał dobrze polską dłoń i pewnie to papamięta. Anna Gretka mu podała rower i czapkę a mówiła mu, że się ma wziąść troche do kupy. Aż wstyd, że tak postępuje Polka. Odwśmy Polki 25. stycznia w Gliwicach na zjeździe kobiet były, Niemcy się z nas naśmiewali i na spluwaczki się pytano, co to za miska jadalna, żeśmy „kudreck" na trzewikach ze sobą przyniosły i różne inne rzeczy, że nie można tego powtarzać. Polacy, pomyślcie sobie, za co nas Niemcy mają? Najlepszą naszą odpowiedzią będzie głos nasz, oddany 20. marca za Polskę. M. P.

Obrzr. W naszej wiosce, która jest nieomal czysto polska, urządził „Frauenferain" niemiecki przedstawienie kinomatograficzne, na którym rozdawano kołacz i kawę. Ażeby zbałamucić matki-Polki zaprosił „Frauenferain" Polki z Głożyn, Birtułtów, kopalni Emy, Roemer i Obszarów, przyobiecał Frauenferajn, że pouczy też Polki, jak dzieci pielęgnować, coby wyrosły na zdrowych ludzi. Zapytuję się was matki - Polki: Kto potrafi lepiej dzieci pielęgnować? Wy co dzieci same karmicie i pielęgnujecie, czy Frauenferain, który jest i składa się tylko z samych beamterków i dzieci swoje tylko dziewczyna polskim dają do pielęgnowania i wychowania a nareszcie się z nich wyśmieją. Do was mężczyzn apeluję, żebyście nie pozwalali swoim żonom się dać pouczać przez lada jakieś Frauenferajny za ćwierć funta grysku albo cukru, przynajmniej teraz w chwili, gdy mamy losy Górnego Śląska roztrzygać. Sława jednemu mężowi, który nie żałował niczego, gdy się dowiedział, że jego kobieta poszła na germańską kawę i kołacz; pobiegł za nią i dał jej taka nauczkę, że jej się już ani kołacza ani kawy niemieckiej nie zachce. P. W.

Cerkiew Polska pow. kozielski. (Dzikie czyny hajmattrojerów.) 20. bm. odbył się tutaj polski wiec. Po skończeniu tegoż stosstrupplerzy wszczeli wstrętną bójkę. Mianowicie rzucili się oni na mówców i zebranych, i przy tem strzelali. Pana Kuźnika bardzo ciężko pobito. Przywódcami stosstrupplerów byli: Feliks Sołtys z Milowic, Alojzy Halamoda, członek komitetu paryt. w Małej Ligotce, Karol Tiel członek kom. par. w Polskiej Cerkwi, Alojzy Bukiel w Polskiej Cerkwi, tudzież Maks Tiel, Ciecheński i Alojzy Trzeciak. Plan rozbicia polskiego wiecu był gotowy oddawna. Langosz właściciel karczmy znany hakatysta wynajął salę, celem rozbicia wiecu. Zaznaczyć trzeba, że przybyła policja z Wronina zachowała się bardzo partyjnie, bo przeciwko Polakom. Potem policjanci rozbijali się z stosstrupplerami do późnej nocy. Na podobne bicie ludzi, bratanie się hajmattrojerów z policją i rozbijanie zezwolonych przez władzę wieców zwracamy baczną uwagę Komisji Koalicyjnej.

Telegramy na czwartej stronie.

Telegramy „Gazety Ludowej“.

Polska przeciw uchwale londyńskiej.

Warszawa, 24 lutego. Na wczorajszem swem posiedzeniu wysłuchał Sejm Polski program rządowy, przedłożony przez prezesa ministrów Witosa i wyraził gabinetowi Witosa swoje zaufanie. Na tem samem posiedzeniu Sejm jednogłośnie przyjął uchwałę, protestującą przeciw postanowieniu Rady Najwyższej w Londynie, według którego emigranci głosować mają równocześnie z ludnością górnośląską.

Berlin, 25 lutego. (Tel. wł.) „Berliner Tagebl.“ donosi z Warszawy, że w Polsce jest wielkie oburzenie z powodu uchwały londyńskiej, zezwalającej na głosowanie emigrantów równocześnie z ludnością.

Głosowanie strefami?

Paryż, 24. lutego. „Journal“ donosi: Rada ambasadorów otrzymała w środę od Konferencji londyńskiej zlecenie poczynienia wszystkich zarządzeń celem przeprowadzenia bezpiecznego i niczem nie zamąconego głosowania na G. Śląsku. Rada ambasadorów sprawą tą zajmie się w sobotę. — „Matin“ donosi, że głosowanie najprawdopodobniej odbędzie się strefami.

Częściowy sukces polski.

Londyn, 24. lutego. „Daily Telegr.“ donosi z Warszawy, że w postanowieniu odbycia głosowania czem rychlejszego upatruje rząd polski częściowe uwzględnienie życzeń polskich. Dalsza propaganda i terror niemiecka z tej przyczyny będzie uniemożliwiony. I w Warszawie liczą się z możliwością odbycia głosowania strefami.

Dlaczego Le Rond wyjechał do Paryża.

Paryż, 24. lutego. Agencja Havasa donosi w sprawie wyjazdu generała Le Ronda: Le Rond powołany został do Paryża, aby odebrać dalsze instrukcje rady ambasadorów w sprawie głosowania. Od sprawozdania, jakie generał złoży konferencji ambasadorów, zależeć będzie, czy na czas plebiscytu wysłane zostaną na G. Śląsk dalsze transporty wojskowe.

Stanowczy opór Niemiec.

Przeciwni zapłaceniu 226 miljardów.

Berlin, 25 lutego. Na wczorajszem swem posiedzeniu Rada gospodarcza rzeszy niemieckiej po wysłuchaniu mowy ministra spraw zagranicznych Dr. Simonsa jednogłośnie przyjęła rezolucję, wzywająca rząd, aby w Londynie stanowczo się sprzeciwił uchwale, powziętej przez mocarstwa ententy konferencji paryskiej według której Niemcy zapłacić mają 226 miljardów złotych marek odszkodowania.

Odroczony proces Kupki.

Sztuczne oburzenie Niemców.

Bytom, 25. lutego. Wczoraj w czwartek miał się odbyć przed bytomskim sądem przysięgłych proces przeciw ślusarzowi Myrczikowi, podejrzanemu o zamordowanie Kupki, wydawcy osławionej „Woli Ludu“. Radca prokurator dr. Lau oświadczył po zagajeniu posiedzenia sądu, że proces odbyć się nie może, gdyż Komisja międzysoj. odebrała sądowi akta w tej sprawie a oskarżonego Myrczika uwolnił z więzienia bytomskiego pewien oficer francuski, który w towarzystwie dwóch żołnierzy odprowadził oskarżonego do więzienia sądu koalicyjnego w Opolu. Prokurator protestował w przemowie swej przeciwko podejrzeniu (!) rzuconemu przez Komisję międzysoj., jakoby sąd niemiecki proces ten chciał wyzyskać dla celów politycznych. — Obrońcy oskarżonego adwokat Kudera i Werner dowodzili, że Komisja postąpiła sobie bardzo sprawiedliwie, jeśli postanowiła, aby cała sprawa sądzoną była nie przez partyjnie usposobiony sąd niemiecki, lecz przez bezpartyjny sąd koalicyjny. — Rozprawy ze względu na brak aktów, oskarżonego i świadków odroczono (!).

Powrót ministrów do Warszawy.

Warszawa. (PAT.) Na czwartek godzinę 6 wieczorem telegraficznie zapowiedziany był powrót do Warszawy ministrów księcia Sapiehy i generała Sosnkowskiego

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej

z dnia 24 lutego 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 gild.	2100,35	2104,65
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	460,50	461,50
Chrystynja	100 koron	1073,90	1076,10
Kopenhaga	100 koron	1113,85	1116,15
Stokholm	100 koron	1371,60	1374,40
Helsinofors	100 mk. fińskich	182,30	182,70
Włochy	100 lir	222,50	223,—
Londyn	1 funt sterl.	238,50	239,—
Nowy York	1 dolar	61,68	61,82
Paryż	100 frank.	441,30	442,20
Szwajcarja	100 frank.	1018,95	1021,05
Hiszpanja	100 peset.	849,15	850,85
Wiedeń	100 koron	13,18	13,22
Praga	100 koron	76,65	76,85
Budapeszt	100 koron	11,93	11,97
Marka polska		$6\frac{7}{8}$	7[illegible]

Nadesłane.

Tychy. (Protest przeciw oszczerstwu.) W tych dniach skradziono familji Paszek w domu Ryś, ulica Sienkiewicza 58 wędzone mięso z beczki na poddaszu. Zamiast udać się do św. Antoniego będąc słabej wiary, udał się p. Paszek do wróża, który mu wywróżył, że to była jakaś kobieta z chłopakiem. Bez wszelkich dowodów rzuca teraz p. P. w tak ohydny sposób podejrzenie na moją żonę. Nie mogę na to milczeć, ponieważ przechodzi to wszelskie granice i mój 10-letni syn niema wolnej drogi i pokoju z różnemi wyzwiskami: Masz wielką łapę, bo wędzonka dobrze smakuje i t. d. Zaznaczam, że jeżeli tej obelgi pp. Paszkowie natychmiast publicznie nie odwołają, oddam tę sprawę w ręce prokuratora. Także wypraszam sobie od wszystkich w domostwie wszelkich dalszych bezczelnych prześladowań.

Jan Grzesik

Sprawy towarzystw.

Brynów. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 2 po poł. a nie jak ogłoszono przedtem o godz. 5. Sprawa parcelacji. Przybędzie referent.

Wełnowiec. W niedzielę 27 bm. odbędzie się wielki wiec protestujący na sali p. Burego o godz. 4 po poł.

Swiętochłowice. Tow. śpiewu „Moniuszko“ ma przyszłe posiedzenie w niedzielę 27 bm. o godz. 7 wiecz. na sali Pawlasa.

Ruda. Górnośląska Partia Ludowa filja w Rudzie urządza kursa stenografji polskiej podług systemu niem. Stolze Schrey także książkowości i korespondencji. Zachęcamy więc wszystkich obywateli Rudy i okolicy w tym kursie brać udział. W niedzielę 27 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się pogadanka na małej sali hrabiowskiej co do tego kursu. Więc dalej do pracy. Korzystne warunki.

Zabrze. W niedzielę 27 bm. odbędzie się walne zebranie posiedzicieli domów i gruntów o godz. 4 po południu na sali p. Miarki. O liczny udział uprasza Zarząd.

Poremba. Zebranie Tow. Wyborczego mające się odbyć w niedzielę 27 bm. z ważnej przyczyny się nie odbędzie.

Piekary. Tow. śpiewu „Halka“ ma swoje miesięczne zebranie w niedzielę 27 bm. o godz. ½6 wieczorem na małej sali Knopa. Będą ważne sprawy. Referent ks. profesor. Po zebraniu lekcja śpiewu.

Orzesze. Zebranie Kółka Rolniczego w niedzielę 27 bm. o godz. 4 po poł. na sali „Spółki Handlowej“. O przybycie wszystkich członków upraszamy, ponieważ bardzo ważne sprawy przyjdą pod obrady.

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa“, Ksiądz Paweł Pospiech. Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice. Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Wydzielanie żywności.

W przyszłym tygodniu wydzielać się będzie za poprzedniem zameldowaniem, które winno nastąpić do poniedziałku, dnia 28 lutego 1921 r.:

a) 1 paczkę słodnika (0,75 mk.) na odcinek 9 karty na środki żywności (poprzednie zameldowanie tylko w drogerjach).

b) 250 gr płatków owsianych (1,70 mk.) na odcinek 10 tejże karty.

c) 250 gr mąki kartoflanej (1,40 mk.) na odcinek 69, 1 paczkę słodkiego pokarmu mlecznego (0,55 mk.) na odcinek 70 i 250 gr płatków owsianych dla dzieci (1,15 mk.) na odcinek 71 karty na środki odżywcze dla dzieci do 2 lat.

d) 125 gr proszku pudingowego (0,55 mk.) na odcinek 69 i 1 paczkę słodkiego pokarmu mlecznego (0,40 mk.) na odcinek 70 pozostałej karty na środki odżywcze.

Kupcy winni odłączone odcinki wręczyć miejscu liczenia znaczków naszego Urzędu Żywnościowego do środy, dnia 2 marca 1921 r.

Katowice, 24 lutego 1921 r.

Magistrat.

W przyszłym tygodniu otrzyma ludność swoje zapotrzebowanie mąki na chleb składające się

z 50% mąki żytniej i
z 50% mąki pszennej.

Katowice, 24 lutego 1921 r.

Magistrat.